Nro 498.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 3 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

SEJM POLSKI.

Posiedzenie połączonych izb sejmowych z dnia 31 kwietnia i 2 maja.—Narodowe powstanie w prowincjach oderwanych przez Rossją od Polski, wymagało po sejmie, stosownego aktu: tém bardziéj, że po wydanym manifeście, i odpowiedzi na adres Litwinów, nie można było pozostać w milczeniu. Dla uzyskania wreszcie tych praw, względem prowincji powstających, jakie służą królestwu dotychczasowemu w stosunkach zewnętrznych z innemi krajami należało wyrzec w dalszym ciągu manifestu, że prowincje te, są jedną z nami całością, jedném ciałem, rozszarpaném tylko przemocą i gwałtem. W téj myśli ułożony był projekt do prawa przez kommissje sejmowe, a po odbytéj naradzie ministrów, nieco zmodyfikowany. Przy téj sposobności, obywatelska niektórych reprezentantów troskliwość, chciała zanieść jakimkolwiekbądź sposobem pomoc braciom powstającym, naprzeciw okrutnym zagrożeniom ukazu barbarzyńskiego Mikołaja z dnia 3 kwietnia b. r. Przy wprowadzeniu projektu w izbie poselskiéj obszerne rozpoczęły się rozprawy o odwecie, o jego zasadach w prawie publicznem, a gdy większość izby była zdania, że naród Polski nie powinien się plamić naśladowaniem dzikiéj nieludzkości nieprzyjaciela, wyrzucono więc cały punkt o odwecie, i przyjęto prawo, tak jak je przed kilku dniami w pismie naszém umieściliśmy. Izba senatorska, z powodu tylko niewłaściwości w redakcji, projektu nie przyjęła. Dnia 31 kwietnia, na sessji izb połączonych, wszczął dep. Krysiński uboczną kwestję: oświadczył że doszły go wiadomości, iż w Wiedniu są stare kobiety Polki, i pewna liczba zbiegów, dawnych urzędników, którzy najczarniejsze na powstanie narodowe roznoszą potwarze, na zasadzie niektórych przesadzonych wyobrażeń dzienników, obmawiają nas o jakobinizm i demagogją, i niewypowiedzianie szkodzą publicznéj sprawie; pytał się więc ministerjum: czy tam jest i jaki agent nasz dyplomatyczny? czy on stara się wykazać prawdę i paraliżować usiłowania przewrotnych? Zwrócił uwagę, że na konferencyach traktatu Wiedeńskiego, Austrja okazywała się bardzo przychylną niepodległości polskiéj, bo poznała wielki w tém swój interes, że należało tę dyspozycję przypomnieć dworowi Austrjackiemu, a nadewszystko zawiązać stosunki ze Stambułem, Teheranem i Stockholmem. Minister spraw zagranicznych hr. Gustaw Małachowski oświadczył, że istotnie u wszystkich dworów, przedewszystkiém starano się wykazać, iż rewolucja nasza jest narodową w najściślejszém tego wyrazu znaczeniu: że nie powstaliśmy dla tych lub owych socjalnych wyobrażeń, ale nam idzie o niepodległość: na ostrzu miecza naszego, jest tylko kwestja exystencji narodowéj: o prawdy polityczne, i instytucje wewnętrzne nie myślemy się spiérać, zwłaszcza że już sejm, postanowił iż monarchja konstytucyjna z dziedzictwem tronu, jest w życzeniach i potrzebie narodu. Ze w Wiedniu dyplomacja nasza nie przestała pracować,

pomimo wielkich trudności jakie nieuznany stan rzeczy nastręczał: a co do prywatnych osób, któreby tam fałsze rozsiewały, te same przez się upadną, i nie jest w możności dyplomacji im zapobiedz. Oznajmił w końcu, że w Stambule mamy już polską porządną legację, złożoną z ludzi pełnych talentu i w robotach dyplomatycznych wprawnych. Wcześniéj zaś téj legacji zaprowadzić nie można było, dopóki pewnych ostrożności przeciwko traktatowi Akermańskiemu i Adrjanopolskiemu względem Rossji nie przedsiewzięto. Zabrał potém głos radca stanu Wielopolski, i w długim a uczonym głosie, opisał wszystkie układy i traktaty względem Polski projektowane lub zawarte, od czasu upadku Napoleona: a mianowicie od piérwszego traktatu Rossji, Austrji i Prus w Reichenbach 17 czerwca 1813 spisanego. Objaśnił wymownie datami, że już miano czystą niepodległość Polski uznać, zaledwie pomiędzy układającymi się, z tego względu, wojna nie wybuchła, gdy w tém nadspodziéwane wylądowanie Napoleona z Elby, i potrzeba wspólnego działania, pogodziła wszystkich, a interes Polski stał się podrzędnym. Największym wrogiem niepodległości polskiéj, był cesarz Alexander, który nadto podstępnie i chytrze łudził Polaków, udawał przed nimi, iż on jest jedynym opiekunem Polaków, on tylko chce wyswobodzić Polskę, a inne mocarstwa opiérają się temu: dla tego wydawał nawet za pośrednictwem Konstantego, odezwy, i zachęcał Polaków do nowego boju. W Wiédniu zaś Nesselrode w urzędowych notach szumnie ogłaszał że 8 miljonów Polaków, żądanie jego Pana popiéra. Wycieńczone mocarstwa wojną z Napoleonem nie chciały nowéj prowadzić i istotnie Austrja i Anglja, najprzyjaźniejszemi się Polsce okazały; Francja wówczas była podrzędną. Metternich oświadczył, że cesarz austrjacki nie szczędziłby żadnych ze swojéj strony ofiar, że do podziału Polski dla tego tylko dwór Wiedeński przystąpił, że Rossja zająwszy większą część rzeczypospolitéj nabrała sił przemagających, i zniewoliła inne mocarstwa, do partycypowania w téj zbrodni, że wreszcie Wiédeń czuł dobrze wszystkie zawikłania w polityce, od chwili rozszarpania Polski. Dla tego dyplomacja nasza usiłowała przypomniéć dworom, i te ich uczucia dawniejsze i potrzebę całéj Europy. Dodał hr. Wielopolski, że będąc w Londynie, starał się wybadać gabinet tamtejszy, czyliby wspiérał czynnie Polskę gdybyśmy tylko dopełnienia traktatów z 1814 i 1815 żądali? pokazało się ztąd, że na mocy traktatów musielibyśmy pozostać pod Rossją i nie spodziéwać się żadnego obcego wsparcia: tém więc silniéj powinniśmy się dobijać o bezwarunkową niepodległość, bo tym tylko sposobem zadosyć uczyniemy i honorowi narodowemu i nawet prostéj rachubie: bo na téj drodze może nas tylko skuteczna, obca pomoc spotkać. Nakoniec, od ostatnich wypadków lipcowych, mocno się zmieniła natura i dążenie polityki europejskiéj: ajenci nasi poznali prawdziwe położenie rzeczy i w tym duchu postępują. — Poseł Swidziński z zapałem powstał przeciwko wyrodkom, którzyby za granicą mową lub czynem szkodzili sprawie publicznéj i przywołał na głowę ich przekleństwo ludu całego: mniemał zaś, że Europa może być spokojną o porządek u nas wewnętrzny: że marzenia jednéj gazety nic nieznaczącéj, w opinji upadłéj, z któréj tak szkodliwe nam wyprowadzają wnioski, nie są wolą narodu, są wyraźnie przez naród potępione: zostawiamy im tylko wolność objawiania się, aby okazać że żadnego nie mają pomiędzy nami znaczenia, i że przebiegają jak wiatr po pustyni. — Po krótkich jeszcze w tym przedmiocie przymówieniach się, przystąpiono do projektu do prawa. Z zabranych kilkunastu głosów, a mianowicie zagajenia wojewody Miączyńskiego, zdawała się pokazywać chęć izby, ażeby przez rozsądnie postanowione kary na wykonawców ukazu odwrócić jego srogości: lecz gdy przyszło do głosowania, nadspodziéwanie większością kilku zdań, postanowiono, iż ogólne przyrzeczenie

pomocy braciom Litwinom, obejmuje wszelką opiekę, i nie potrzeba osobno stanowić środków, wymieniać ich, jakie rządowi lub wodzowi przedsięwziąść przystoi.

Dnia wczorajszego dalsze w téj mierze szły rozprawy. Wzięto pod rozwagę art. 1 projektu przyjętego przez izbę poselską. Podano znowu różne w téj mierze redakcje: odznaczyły się deputowanych: Szanieckiego, Wołowskiego i posłów: Dębowskiego, i Sołtyka. Po małych zmianach w redakcji przyjęto artykuł 1 tak jak był przyjęty w izbie poselskiéj, i to prawie jednomyślnością. Przy téj sposobności, zdarzyło się małe pomiędzy członkami, rząd wyobrażającemi, nieporozumienie: Minister spraw wewnętrznych, przychylał się do redakcji dep. Wołowskiego, która tak brzmiała:

„Każda część dawnego królestwa polskiego, xięztw, i ziem, z niém połączonych, która powstaje i przystępuje do powstania teraźniejszego królestwa, ma być uważana za część jego nierozłączoną, i w téj własności używać wszelkich praw i swobód politycznych, równie jak inne części od jarzma rossjiskiego oswobodzone: z dodatkiem tylko, zapewnienia braciom naszym pomocy i obrony, w czasie powstawania." — Radca stanu Wielopolski innego był zdania, prosił izb, aby artykuł Iszy tak jak był w izbie poselskiéj przyjęty, wziąść przedewszystkiém pod rozwagę, bo ten jest wypływem woli rządu, po dojrzałéj rozwadze. Ta różność zdań członków rządu, była istotnie tylko pozorną, bo obie redakcje jednę myśl i jednę tendencję obejmowały. Radca stanu Wielopolski, nie uważał tylko, że w redakcji Wołowskiego, mowa jest o prawach i swobodach politycznych, a nie o prawach prywatnych, cywilnych. W każdym razie, nie wiemy czy wypadało radcy stanu, zabierać głos przeciwny po głosie ministra. Za to, deputowany Krysiński powstał na obu, i tę niezgodność zdań naganił.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Dzisiejszy dzień wielu zamierza sobie uroczyście obchodzić. Akademicy dawni z 1819, którzy jeszcze znajdują się w Warszawie, na pamiątkę związku zawartego na Bielanach, tam się udają. Inni odwiedzą kościołek Opatrzności w ogrodzie botanicznym. Senat, izba poselska, rząd, zbierze się w salach zamkowych na ucztę; złożona będzie na ołtarzu stosownie przybranym, xięga konstytucji 3 maja. Czytane będą poezje różne i mowy. Muzyka w czasie uczty da się słyszéć. Pod wieczór wszyscy obecni odwiedzą kościołek Opatrzności.

Onegdaj i wczoraj przeszło na naszą stronę z wojsk nieprzyjacielskich kilku officerów, mianowicie z artyllerji.

List ze Lwowa pod dniem 23 kwietnia do jednego z tutejszych domów handlowych pisany, zawiéra co następuje: « Za niezawodną rzecz mogę WPanu donieść, iż wczoraj rano oddział z korpusu Dwernickiego z 500 piechoty i 200 jazdy złożony pod Brody posunął się. Sam Dwernicki stoczywszy na 19 b. m. pod Beresteczkiem walkę, znajdował się onegdaj w Dubnie, a wczoraj był oczekiwany w Krzemieńcu. Jako trofea jego zwycięztwa ma być około 2000 niewolnika i 18 dział. Prócz tego Moskale mieli zamiar słaby oddział Dwernickiego z Radziwiłłowa wyprzéć, i w tym celu ukryli się z swojém wojskiem i 5 działami w lesie, to jednak wcześnie odkrytém, i że tak rzekę, bez dobycia oręża zabraném zostało. »

Messager des Chambres i National, dzienniki paryzkie, donoszą za rzecz niezawodną, że Anglja urzędownie zapytała się Prus i Rossji, jakie ich są zamiary względem Polski, i czy prawdą jest, że zawarły w téj mierze pomiędzy sobą tajemny układ: jeśliby bowiem jakiekolwiek układy miały miejsce, Anglja natychmiast deklaruje się za Polską.

W Anglji wiadomości o zwycięztwach wojsk polskich przyjęto z najwyższą radością. Rano 12 kwietnia doszła wiadomość przez Paryż, a chociaż Sebastiani potwierdził ją w izbie deputowanych, jeszcze rozważni Anglicy nie chcieli się oddawać upojeniu radości. Wieczorem statek parowy przybyły z Hamburga, potwierdził rozchodzące się wieści. Tu już nie było miary uniesienia: sąsiad do sąsiada chodził, ściskali się za ręce i winszowali zwycięztwa, jakby we własnéj sprawie i przez własne wojska. Po kawiarniach i czytelniach pism, poprzybijano afisze, z wielkiemi literami i napisem: « Porażka Moskali przez Polaków. » Mamy przed sobą list jednego z tutejszych obywateli, pisany z Londynu, w którym donosi, że nawet dorożkarze nie chcą brać zapłaty, skoro się dowiedzą że wieźli Polaka. Jeden z mieszkańców Berlina przesyłając tę wiadomość do Warszawy, dodaje te słowa: « Donoszę ci o tém wszystkiém, bo sądzę, że należy wypisać to w jednym z waszych dzienników, jako dowód żywéj i energicznéj sympatji, jaką okazują Anglicy, często o polityczny egoizm posądzani. Czytałem w dziennikach

waszych list z Berlina daty 15 kwietnia, który dowodzi, że u nas nie pogardzają poklaskami obcych narodów, chociaż ich smutném przeznaczeniem jest, patrzéć tylko w milczeniu na wasze bohatérskie czyny. Jakiekolwiek jest powodzenie oręża waszego, jeżeli się nie mylę, nad kierunkiem umysłów, który się w całéj Europie objawia, wiara w zmartwychwstanie Polski, jest już prawie uczuciem religijném u wszystkich. Wiara ta nie może być nigdy zawiedzioną. Przyślij mi po jednym exemplarzu znaków honorowych rozdawanych w teraźniejszéj wojnie i t.d.»

Dokończenie mowy króla Francuzkiego.

,,Przyszłe posiedzenie spodziéwam się, poprowadzi daléj wasze dzieło, uzupełniając go; i nadając mu ciągle to piętno wielkich wypadków lipcowych które zapewniają przyszłości prawne środki wszelkich ulepszeń, na jakie kraj oczekuje, a które rozłączają na zawsze losy Francji, od dynastji wydziedziczonéj wolą narodu.

,,Po wstrząśnieniu towarzyskiego bytu trudno było uniknąć, nowego przesilenia: doznaliśmy nader przykrego w czasie waszych posiedzeń: lecz dzięki stałym usiłowaniom waszym przez które wspieraliście moje; dzięki energicznemu poświęceniu się całéj ludności, jéj patrjotyzmowi; gorliwości niezmordowanéj gwargji narodowéj i wojska linjowego, przebyliśmy wszystko szczęśliwie: a jeżeli nam niekiedy przyszło ubolewać nad smutnemi nadużyciami i nieporządkiem: przynajmniéj głos narodu, usprawiedliwiał zamiary władzy. Pokój wewnętrzny królestwa, wzmacniał się stopniowo, a siła rządu postępowała i rosła w miarę, jak panowanie praw powracało do swojéj powagi a przeto wzmacniało się bezpieczeństwo publiczne. Rząd mój, daléj będzie szedł silnym krokiem na téj drodze, na któréj godnieście go wspierali. Ministrowie moi, ciągle was, uwiadomiali, o stanie naszych stosunków dyplomatycznych, i poznaliście okoliczności które mnie skłoniły do uzbrojeń nadzwyczajnych: równie jak ja, uznaliście tego potrzebę: i będziecie zapewne ze mną pragnąć, aby ta potrzeba w krótce ustała. Zapewnienia które ze wszystkich stron odbieram o zamiarach pokoju mocarstw zagranicznych, każą mi się spodziewać, że ich wojska i nasze będą mogły wkrótce być powrócone do stopy poprzedniéj. Lecz zanim rozpoczęte układy, dojdą takiego rozwinięcia, iżby to powrócenie mogło miéć miejsce, postawa Francji powinna być silną, i powinniśmy trwać w środkach jakieśmy przedsiewzięli, dla zyskania ojczyznie naszéj, poszanowania: bo pokój, tylko obok honoru jest bezpiecznym.

Wsparcie nasze, i przyłożenie się wielkich mocarstw Europy, zapewniło niepodległość Belgji, i oddzielenie tego kraju od Hollandji. Jeżelim odmówił życzeniu ludu belgjiskiego, który ofiarował mi koronę dla drugiego mojego syna, to jedynie dla tego, iż sądziłem, że takiego kroku wymagał po mnie interes Francji rówuie jak interes saméj Belgji. Wszakże lud ten, ma szczególne prawa do naszéj troskliwości, i zależy nam na tém, aby był szczęśliwym i wolnym. Jeśliby, w czasie nieobecności izb, nieprzewidziane okoliczności zniewoliły mnie do odwołania się znowu do waszéj patrjotycznéj gorliwości, uczyniłbym to z zupełném zaufaniem. Ciągle oddany jedynie dobru kraju, nie wahałbym się ponieść wszelkiéj ofiary dla utrzymania narodowego honoru i niepodległości: lecz mam powody mniemać, że nasz stan pokoju utrzyma się i wzmocni; że rząd nie będzie potrzebował nowych zasiłków, i że wkrótce ujrzemy kredyt, przemysł i handel powracające tę powszechną pomyślność, którą przy wolności, kraj chciał wywalczyć; a któréj wolność nie może sprowadzić, tylko za pomocą władzy silnéj, szlachetnéj, i zawsze narodowéj.‟

Po téj mowie P. Kazimierz Pérrier, odczytał rozkaz królewski, odraczający posiedzenie obu izb, aż do 15 czerwca. — Postanowienie to mocno zadziwiło i zniechęciło wszystkich, którzy pragnęli i pragną rozwiązania izby deputowanych, a nakazania nowych wyborów. — Niektóre dzienniki mniemają, że nowe wybory, pomimo że król tego wyraźnie nie powiedział, nastąpią, i że sprawę Polski, monarcha zręcznie ukrył, pod ogólném doniesieniem o *rozpoczętych układach.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N 616